Nr. 40. Nowy Targ, dnia 4 października 1914 r. Rok II.

19 14

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej — Redaktor odpowiedzialny: Tomasz Buła.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, plac Słowackiego 15. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal.

Wojna światowa.

Wojna dotychczas nie objęła jeszcze szerszych kręgów. Zaszły tylko pewne zmiany, wróżące o tem, że wojna w Europie rozszerzy się na dotychczas neutralne państwa. I tak naczelne dowództwo nad flotą grecką objęli Anglicy, Niemcy zaś zostali kierownikami floty tureckiej. Posłowie rumuńscy, agitujący za wojną, wyjechali do Włoch; we Włoszech zaś opinia publiczna domaga się wojny. Rządy jednak rumuński i włoski nie chcą wojny i głoszą jeszcze neutralność. Pisma wprawdzie we Włoszech, socyalistyczne i katolickie, piszące przeciw wojnie zostały zawieszone, ale rządy nie ogłosiły przystąpienia do wojny. Także Anglia chce wciągnąć Hollandyę do wojny, ale rząd holenderski pragnie za wszelką cenę utrzymać pokój. Również Stany Zjednoczone Ameryki północnej, mimo tego, że pragną neutralności, wysłały flotę silną na wody azyatyckie, obawiając się utraty swych kolonii Filipin na rzecz Japonii. Co dalej przyszłość przyniesie i jakie państwa wciągnięte będą jeszcze w zawieruchę światową, na razie niewiadomo.

Wojna Austryi z Rosyą.

Wojska nasze skoncentrowały się na linii obronnej Sanu po obu brzegach tej rzeki, i tu rozgrywają się dalsze zapasy między Rosyą a Austryą. Gdzie się toczą bitwy i z jakim wynikiem niewiadomo. Pewnem jest to, że wojska niemieckie przyszły w znacznej liczbie na pomoc. Również w Krakowie znajdują się w dużej sile Niemcy; nawet magistrat krakowski ogłosił, że w Krakowie obok naszych pieniędzy należy przyjmować marki pruskie.

Z Galicyi środkowej przez przełęcz Użok przedostały się już oddziały wojsk rosyjskich do Węgier i wpadły już do komitatu Ung i Marmaros. Wojska ściągnięte z najbliższych okolic, starają się wyprzeć oddziały rosyjskie z Węgier.

Wojna Austryi z Serbią i Czarnogórą.

W Galicyi walczą nasze wojska z ogromnem uporem i walecznością w obec przeważających sił rosyjskich. Aby nasze siły w Galicyi powiększyć, część wojsk z nad granicy serbskiej powołano do walki z Rosyą, zadaniem zaś pozostałych wojsk w Bośni jest obrona granic przed napadami Serbów. Od strony wschodniej Bośni wzdłuż granicy austryacko - serbskiej płynie rzeka Drina. Za rzeką na wschodzie wznoszą się górzyste okolice z grupami gór Krupanji, Czorny Wirch i innemi. Przez przełęcze górskie wojska serbskie często przedzierały się do Bośni, gdzie zawsze były dotychczas pokonane. W ostatnich dniach urządziły wojska wycieczkę zbrojną na bośniacką ziemię,

lecz zostały pokonane i odparte. Nasze wojska po kilkudniowych zaciekłych walkach zdobyły wszystkie wzgórza i trwale je obsadziły. W walkach z Czarnogórą koło Bilek nasze wojska graniczne zdobyły ogromną armatę, która była darem cara dla Czarnogóry.

Wojna Austryi z Francyą, Anglią i Belgią.

W wojnie Austryi z Francyą zaszły obecnie na Morzu Adryatyckiem nowe działania floty francusko-angielskiej. Flota francuska która po bezowocnem ostrzeliwaniu Putadostry (w dniu 1. września) pozostawała poza Adryatykiem, zjawiła się tu w tych dniach ponownie celem zdziałania „wielkich rzeczy". Dnia 19. bm. o godz 6 rano zjawiła się ponownie przed Bocche di Cattaro i przez godzinę ostrzeliwała forty wjazdowe z ciężkich dział. Trzy strzały trafiły. 1 kanonier został ranny. Następnie odpłynęła flota w stronę Lissy, ostrzeliwała o godz. 10. przed południem stacyę, semaphor, i zabiła dwóch żołnierzy, nie zdołała jednak wyrządzić znaczniejszej szkody. Operacya floty francuskiej na wodach koło Lissy trwała, mniej wiecej, do godz. 5 po południu. Część floty francuskiej ostrzeliwała po drodze wieżę świetlną przed Pelagosą, zniszczyła stacyę sygnalizacyjną. Po zanieczyszczeniu wody przez kilku żołnierzy francuskich okrętów i po zabraniu odzieży, bielizny i wiktuałów biednym stróżom wieży świetlnej i ta część floty odpłynęła z wód Adryatyku.

Na lądzie nasza armia wspólnie z armią niemiecką działa na polach bitew we Francyi i Belgii przeciw armii francusko - angielsko - belgijskiej.

Wojna Niemiec z Rosyą.

Na terenie Królestwa Polskiego nie słychać o nowych operacyach wojsk niemieckich. Dzienniki doniosły, tylko o jednym fakcie, świadczącym, że działania wojenne, publiczności bliżej do wiadomości nie podane, muszą się odbywać. Mianowicie wojska niemieckie przeszły Łódź w kierunku wschodnim; w Łodzi wojska były sympatycznie przyjęte; zarząd miasta został przez wojskowość w urzędzie zatwierdzony. Nad Warszawą latały aeroplany, rzucając bomby, które wywołały popłoch. O dalszych działaniach armii Hindenburga z Prus wschodnich, która daleko już posunęła się w granice państwa rosyjskiego nic nie podano do wiadomości publicznej.

Wojna Niemiec z Francyą, Belgią i Anglią.

Na terenie francuskim od kilkudziesięciu dni w bitwie olbrzymiej, toczącej się od Verdun do Paryża nie zaszła dotychczas decydująca zmiana na żadną stronę. W centrum armii francuskiej Niemcy posunęli się naprzód, lecz jeszcze go nie przełamali. Francuzi próbowali oskrzydlić w kierunku na północ prawe skrzydło niemieckie, lecz atak się nie powiódł. Na lewym skrzydle armii niemieckiej między Verdun a Toul padł w ręce niemieckie fort Camp des Romaines. Inne forty francuskie zostały zmuszone do zaprzestania ognia, zapewne więc poddadzą się wkrótce. Gdyby się to powiodło Niemcom, wojska niemiecko - austryackie od wschodu zaszłyby tyły armii francuskiej i toby sprowadziło ostateczną klęskę Francyi. O dalszych działaniach w Belgii nic nie wiadomo.

Na morzu odnieśli Niemcy duże zwycięstwo nad flotą angielską. Mianowicie łódź podwodna U 9, zniszczyła 3 krążowniki angielskie, dobrze uzbrojone. Również okręt niemiecki Emden w zatoce bengalskiej, w Azyi zatopił jeden okręt wojenny angielski, i zniszczył okręty handlowe angielskie, wyrządzając Anglii straty na 18 milionów koron.

Wojna Austryi i Niemiec z Japonią.

Nasza szczupła załoga w Chinach i jeden okręt wojenny cesarzowa Elżbieta bronią się Kiau - Czau z załogą i okrętami niemieckimi przed Japończykami.

Do wojny z Austryą i Niemcami został wciągnięty Egipt. Egipt był osobnem państwem, uznającym z imienia tylko zwierzchnictwo sułtana tureckiego, a rządzony był przez Anglików. Obecnie Anglicy rozbroili wojska egipskie, sprowadzili na ich miejsce wojska z Indyi, i kazali wyjechać posłom niemieckim i austro-węgierskim i w ten sposób Egipt wciągnęli do wojny światowej.

Towarzysze wojny.

W czasie wojen i po wojnach mnożą się choroby. Tak obecnie towarzyszy wojskom dezynterya, a obecnie w naszym kraju i państwie zjawiła się także cholera. Pisma podają, że w Podgórzu stwierdzono u osób wojskowych 9 wypadków cholery, w Dobromilu w Galicyi południowo-wschodniej 22 wypadków, w Cieszynie na Śląsku, w Żyżkowie w Czechach po jednym wypadku, we Wiedniu dwa wypadki, w Budapeszcie 8 wypadków, w Miskolcz 3, w Debreczynie 2, a w innych miejscach na Węgrzech 6 wypadków cholery. Dotychczas zachorowali na cholerę żołnierze, walczący z Moskalami w Lubelskim.

Obiecanka cacanka. Donosiliśmy już, że Wielki książe Mikołaj Mikołajewicz wydał w początkach wojny manifest do Polaków, w którym obiecywał w imieniu cara, że Galicyę i Poznańskie, zdobyte na Austryi i Prusach, przyłączy do Królestwa Polskiego. Tak powiększo-

nemu Królestwu Polskiemu obiecywał wielki książe, jako naczelny wódz armi rosyjskiej, nadać autonomię, wolność używania języka polskiego w szkole, w kościele i urzędach, obiecywał wolność religijną, i prawo stanowienia Polaków o sobie. Obecnie zaś, jak donosi „N. Züricher Ztg“. pismo szwajcarskie, rosyjski generalissimus cofa przyrzeczenie co do autonomii Polski. Uzasadnia to tem, że w bitwie pod Lwowem polscy strzelcy walczyli po stronie austryackiej i że konstytucya byłaby została udzieloną Polakom, gdyby wszyscy Polacy byli się zachowali lojalnie. Manifest do Polaków zresztą nie miał żadnego podpisu, tak, że pod względem prawno państwowym jest bez znaczenia.

Nikt się w Polsce nie łudził, że Rosya dotrzyma swych obietnic, które przytem (co za ostrożność!) nie nosiły żadnego podpisu! Wielki książę Mikołaj nie wzruszy Polaków groźbą jak nie wzruszył ich obietnicą autonomii. Bizantyjska obłuda wyszła jeszcze raz przed całym światem na jaw w tej „wspaniałomyślności“ cofanej po kilku tygodniach i w powrocie do starego programu: wszystko ruszczyć i zmieniać na prawosławie. Czy też odwołanie manifestu na podpis?

Głos węgierski do Polaków.

W popularnym dzienniku węgierskim „A Nap“ ukazała się w bieżącym miesiącu odezwa bar. Alberta Nyarego, znanego przyjaciela Polaków, przewodniczącego Klubu węgiersko-polskiego. Brzmi ona:

Bracia Polacy!

Ten, który pokłada nadzieję w sprawiedliwości i Bogu, buduje swoją wiarę na opoce. Przez gorzkie stulecia wiara Wasza i ufność była niezachwiana, a teraz przemija czas ciężkich doświadczeń. Z trumny marmurowej powstają wasi uśpieni królowie, stają na czele wojsk i nieprzyjaciel ucieka przed śmiercią od niewidzialnych mieczów. Czasy cudów wróciły, bo inaczej czyżby mogli zwyciężyć twardego rosyjskiego żołnierza polscy chłopcy pod Kielcami? Znaliśmy ich, tych polskich królów; w dobrych i złych czasach byli oni przyjaciółmi naszymi. Gdyśmy w pielgrzymce przyszli do Krakowa, staliśmy z głową pochyloną przed pomnikiem Jadwigi, naszej królewny, a waszej wielkiej królowej. Korony polska i węgierska naraz spadły z głowy Władysława na pobojowisku Warneńskiem, Stefan Batory przyniósł cnoty węgierskie na tron polski.

Później padł ranny orzeł polski, wierny sojusznik naszego.

Z błękitu niebios runął w dół, a cały świat myślał, aż po dziś dzień, że polska nie żyje.

My, Węgrzy, przelaliśmy wiele łez nad waszem cierpieniem, a serca nasze biły, gdy cały legion wasz przybył, by bagnetem wesprzeć nas w walce. Przyszliście wtedy przelewać za nas krew, gdy jeszcze dolegał wam ból piekący tysiąca własnych ran. A jasna gwiazda Ostrołęki, Bem, rozświetlił blaskiem swym pochmurne niebo naszej wojny o niepodległość. Przez dwa stulecie codziennie walczyli Polacy w obronie świętych spraw wolności, u was krwawsze niż w innych krajach wschodziło i zachodziło słońce, wznosiło się ono z morza krwi, by w morzu krwi zatonąć, Żaden

ROZMOWA W TYGODNIU.

ŻONA.

(Wieczór wrześniowy. Kogutula przy małym kaganku gotuje wieczerzę. Dwoje małych chłopców bawi się na podłodze. Kogutula wielce zajęta krząta się tu i tam koło pieca. Biały kot spokojnie spogląda to na nią, to zaś na bawiące się dzieci.)

Kugutula (z warzechą w ręku chce wyjść do sieni)

Kogut (wstąpi do drzwi): Pon Bóg z nami!

Kogutula (odepchnięta trochę drzwiami: gniewliwie): A złe prec. A ty sie jacy za złem błąkos! Myślis se, baba zrobi sytko. Do stajnie zojdzie, krowom, cielętom do, konie nakarmi i jesce i nagotuje! A ty za tela bąki bijes.

Kogut: Byłek se ze sołtysem...

Kogutula: W karczmie. Ty pijoku nanicgodny. Po karcmak sie tłuc, to wies, a statek od głodu becy! Nie hańbis sie ty brzydoku?! Dzieci mos, babe mos, grunt mos!!

Kogut (zamyślony obojętnie słucha; weźmie 5-letniego Jaśka i na nogach go hojda, siedząc na ławce)

Kogutula (z jego obojętności bardziej rozgniewana): Tak teraz siadnij i siedź. Nie dość było w karcmie. Bow sie! Za, hnet bee sołtys z niego! Do stajnie sie juz ani nie obeźre! Loter na nic godny!

Kogut: Dałaś koniom?

Kogutula; Ba, kimeś ty kielusek wypijoł.

Kogut; Chudziatka pudo i inne do wojny.

Kogutula (nie myśląc, coś niespodziewanego krzyczy dalej): Bo wyście pijocy zaprzycynili wszystko złe! Niezdary przepaśne! Na jesceś tu?

Kogut: Tu, ale juz nie beem długo. Bo wiedz se, ze jutro lebo po jutrzu idę do wojny i z koniami. Nie kciałaś mie, to nie, to mie juz nie bedzies miała (posuwa się ku drzwiom.)

Kogutula (zmienionym żałosnym głosem): Jakos Hondrasku? Co sie zrobiło?

Kogut To sie zrobiło, ze trzeba iść do wojny z wozem i z koniami. Byłek ze sołtysem i z notarem. Dziś przysło nałozenie. Zostanies teraz sama, nie bee ci nikt zawodzoł. Zapamiętoj se babo, dotąd jeg tobie słuzył, teraz beem cesarzowi (wychodzi za drzwi).

inny naród nie przelał tyle krwi za swobodę. Teraz znów wschodzi słońce w Polsce czerwono, ale teraz już nie kąpie się ono już we krwi pojmanych niewinnych ofiar. Przekleństwo dosięgło waszych ciemięzców a gdy śniegi spadną, to pokryją białym całunem najstraszniejsze cmentarzysko świata...

Bracia Polacy! Wraz z wami przelewamy dzisiaj łzy radosne. Na kolana padamy i wdzięcznem sercem wołamy ku niebu: Wielki i wszechmocny jest Bóg, który wspiera naszych braci Polaków!

Płomienne życzenie rozpala się w naszych duszach. Obyśmy mogli dzisiaj w tejże godzinie z mieczem w ręku popędzić na te pola, na których bogini zemsty Polaków prowadzi w bój! Obyśmy mogli wyrąbać drogę dla waszych sztandarów zwycięskich, na których polatuje srebrny ptak, orzeł Polaków. Zwyciężyć z wami, albo za was zginąć Bracia Polacy! niech przez nieskończone pola, na których tysiące dział grzmi, poprzez jęki rannych, poprzez dźwięki trąb zwycięzkich dojdzie was wołanie 15,000.000 Węgrów: Niech żyje Polska!

Albert baron Nyary
prezes Klubu węgiersko-polskiego.

Bitwa pod Gródkiem.

Jeden z korespondentów wojennych, naoczny świadek bitwy pod Gródkiem, opisuje ją w ten sposób:

Na polu bitwy pod Gródkiem — była to tak zwana druga bitwa pod Lwowem — zagrały w piątek dnia 11 września karabiny i armaty. Naprzeciw nieprzyjaciela stanęły węgierskie pułki, które nieprzerwanymi atakami odrzuciły Rosyan o 20 kilometrów pod Lwów. Najzaciętsza walka wywiązała się w okolicy, oddalonej o 25 klm. na południowy wschód od Gródka.

O godzinie 2-giej stanęliśmy na wzgórzu obok pozycyi naszej artyleryi. Armaty zaprzestały na chwilę ognia i słychać było dokładnie karabiny żołnierzy, leżących w linii tyralierskiej. Przez lornetkę obserwowałem jedną z tych linij, jak posuwała się zwolna naprzód. Dostrzegła to artylerya rosyjska, stojąca naprzeciwko gródeckiej strzelnicy wojskowej i rozpoczęła gęsty ogień. Odezwały się nasze działa i wnet zadrżała ziemia od huku armatnich wystrzałów. Rosyanie chcieli początkowo zmusić naszą artylerye, stojącą pod strzelnicą, do milczenia. Gdy to się nie udało, skierowała cały grad pocisków na park wozów z amunicyą. Padały szrapnele, nie wyrządzając zresztą większej szkody, żołnierze zaś nie ruszyli się nawet z wozów, siedzieli dalej spokojnie, paląc fajki.

Artylerya rosyjska ostrzeliwać zaczęła wówczas całą dolinę. Huk strzałów i świst pocisków wytwarzał taki hałas, iż porozumieć się nie było można. Dwóch ordynansów pędziło w tej chwili galopem przez dolinę; granat wybuchnął tuż nad nimi. Jeden z żołnierzy, jak piorun rażony, padł na ziemię. Towarzysz nachylił się nad nim, szukał przez chwilę czegoś w kieszeniach zabitego i poszedł dalej, jakby nic się nie stało.

Około godz. 3-ciej powstał jakiś ruch w tej tronie, w którą zwracały się linie tyralierskie. Skierowaliśmy w tę stronę lornetki i w parę chwil potem w górze

---

Kogutula (zmartwiona, stoi oparta o ściane. Spogląda z żalem za drzwi).

Dzieci (chwytając ją za suknie): Mamusiu, gdzie idzie tatuś?

(O trzy tygodnie póżniej. W niedzielę.)

Kumoska: Nie starojciez sie tez juz telo za nim kumosko.

Kogutula (smutna siedzi na progu przed izbą. Ręką podpiera głowę. Dzieci bawią się w piasku na słonku). Kie wiecie kumosko, tak mi go zal. Poseł. Taki uparty. Ani sie skoro nie odebroł. Taki uwzięty. Jacy dzieci pocałował, a mnie? nic, nic!!

Kumoska: Nie pisoł?

Kogutula: Nie, tez nie. Ale horki tam kumosko! Dy kieby aspon jedno - jednusienko słowicko napisoł. Ale on sie gniewo. Zasłuzyłak. Hondrasku mój! Ale sie aspon na te dzieci nie gniewoj. Wiecie kumosko, juzbyk mu sytko — sytko odpuściła. I tej jajeśnice byk mu — niewycytajęcy — ugotowała. Chudok to rod jadował. Juz byk choć ani te jojka nie sprzedawała. Kieby jacy przyseł! I japtekorza jeg sie juz pytała, co by napisał do niego, bo on ta be wiedzioł gdzie są (łzy jej płyną z oczu).

Karolek (przy leci do matki płacząc): Mamusiu! Jasiek mie zabił. Jo był tatusiem. Bawiliśmy sie we wojne.

Kogutula (ciesząc go): Nie bowcie sie Karolku więcy w tatusia.

Karolek: Jasiek pedział, ze mie zabił. Tatusia tez.

Kogutula: Cicho, hrobocku, nie zabił cie. Ani tatusia. Pódźmy sie pomodlić za tatusia...

Karzeł.

nad głowami pęknął szrapnel jeden i drugi. Rosyanie dostrzegli nas, a przypuszczając prawdopodobnie, że jesteśmy oficerami sztabu, obserwującymi pozycyę, posłali nam parę kul, nikomu zresztą nie wyrządzając krzywdy. Szrapnele wychuchały w odległości 200 m., wyrywając całe słupy piasku. Szybko przygotowaliśmy aparaty, korzystając ze sposobności zrobienia zdjęcia „obrazów z wojny“.

Skrzydło rosyjskiej armii, stojące pod Gródkiem, musiało się cofnąć wobec ataków naszych wojsk. Artylerya wnet ruszyła w ślad za nieprzyjacielem naprzód, huk dział słychać było coraz dalej, jak grzmot przeciągającej burzy.

I my posunęliśmy się o jakie sto kroków naprzód w kierunku rowów, wykopanych świeżo w ziemi. Po raz pierwszy ujrzałem tu zabitych. W tem miejscu dwa dni temu była jeszcze rosyjska piechota. Leżały naokół porzucone bagnety, puszki z konserwami i paczki nabojów, z charakterystycznemi rosyjskiemi śpiczastemi kulami. Już niedaleko od nas znajdował się lasek, w którym przez dzień cały toczyły się walki piechoty. Nasi żołnierze, posuwając się linią tyralierską, zbliżyli się na tu na odległość kilkuset kroków.

Z zapadnięciem mroku ucichły działa. W tej chwili wojska na całej linii ruszyły do ataku. Rosyanie umieścili swoje karabiny maszynowe na drzewach i prażyć zaczęli morderczym ogniem. Oficerowie z dobytemi szablami odważnie skoczyli naprzód, ale pod gradem pocisków szeregi zaczęły się chwiać. Nagle rozległo się głośne — hurra! i w głębi lasu zawrzała walka na bagnety. Rosyanie nie mogli dłużej powstrzymać ataku siedmiogrodzkich Szeklerów. Po godzinie było już cicho w lasku pod Gródkiem. Z wojsk rosyjskich na tej pozycyi nikt nie uszedł, kto nie padł pod bagnetem, dostał się do niewoli.

Nie zmilkły jeszcze okrzyki zwycięstwa, gdy przyszła wiadomość, że przeciw armii Auffenberga ruszyli Rosyanie ze znaczną przewagą liczebną. Najwyższa komenda postanowiła wobec tego wprowadzić nasze wojska na pozycye defenzywy, wówczas bowiem przewaga ta nie da się odczuć. Wobec tego rozkazu i nasza armia pod Gródkiem zaniechała dalszej tak świetnie prowadzonej walki zaczepnej, to jest tak zwanej ofenzywy.

LISTY.

Szczawnica, dnia 20 września.

Na pierwsze wezwanie jakie wpadło w te zacisza kotliny Dunajca, wielu wyruszyło ze „Strzelcem“ wielu zagarnęły „Drużyny Podhalańskie“, a ostatki poszły w ubiegły poniedziałek do legionu, powołane płomienną odezwą W. Tetmajera. Wątpiącym wskazała ona drogę i wywiodła na bezkresne szlaki bohaterstwa, wyrwała z bezczynu i poprowadziła na udrękę na trudy, które mają zakończyć ostatnią nutę, jaka dźwięczy w piersiach męża skrzepłych, która wciąż bucha jak wulkan nie wygasły Zwycięstwo!! I poszli synowie gór po czyn, o jakim nie jeden śnił w czas spokoju i uwieńczał marzeniami młodzieńczych nadziei, tętniących żarem zapału. Zostali w domu jeno ci, których los przygniótł, kogo zgrzybiałość starcza do miejsca przykuła, kto karabinu tego świętego znaku w dniach dzisiejszych zdzierżyć nie udolił. I ci przyszli przed koszary, aby pożegnać wojsko polskie i może... może po raz ostatni uścisnąć dłoń bratnią. Wszycy przybyli, nikogo nie brakło, gdyż w tych szeregach ochotniczych, które wzrosły na ziemiach naszych, jak kwiaty błękitne widzimy całą nadzieję, bo one pójdą jak wyrosły mur, nie dadzą się złamać, one marzenia pokoleń pazurami zapału ściągną z chmur na ziemię. Więc żegnali te drogie postacie całą głębią uczucia, na jaką zdobyć się może zapalna natura polska. I w ów czarowny i niezapomniany wieczór, kiedy odchodzili legiości działy się sceny, jakby wycięte z drogich kronik 63 roku, jakby wyrwane z epopei mistrza Grottgera. Na zawsze wzarła się w umysły ta postać staruszka powstańca, którego twarz porodliły udręki, wiek wymiotł siły i uległ niemocom złożony, a każe się nieść, bo pragnie widzieć nowe zastępy, które znów dadzą początek nigdy nie wymarłej a wciąż odradzającej się sławy oręża polskiego, chce gasnącym wzrokiem popatrzeć na siew, jaki wyrósł z krwi jego, którą przelewał w borach naszych w tych świątyniach narodowych...

To znów staruszka w żałobnych szatach, matka jednego z bohaterów styczniowych, która w ów pamiętny rok pożegnała syna na zawsze, obdziela każdego lśniącym medalikiem, tym talizmanem chroniącym przed śmiercią kulami. Przechodzi od jednego do drugiego, chce coś mówić, ale z piersi napełnionej wzruszeniem wysmyka się szept cichy, urywany, niezrozumiały, jednak w drgawkach warg przewija się jedno słowo: — wróć! Dała na pamiątkę to, co miała, sercem najżyczliwszem i zniknęła jak cień, wsiąkła w tłum bez znaku, nie czekając na podziękę...

— — — — — — — — — — — — — — — —

Lud stał cichy, zadumany, jakiś rozmodlony i patrzył przez łzy perliste na synów swoich. Tu i ówdzie pojedynczy żołnierze otoczeni gromadkami blizkich coś szepczą, jakby snuli wspomnienia dziecięce i chcieli je zachować w duszy na długo... długo może na śmierć, na pamięć wieczną. I nikt nie śmiał wśród tego podniosłego nastroju głośno odezwać się, aby nie zmącić ciszy, nie rozległ się śmiech, ale szmer tajemniczy, jak rozgwar dojrzałego zboża, jakiś dźwięk stłumiony a tak wiele mówiący. Każdy dech zapierał, bo fala rozrzewnienia objęła wszystkich wobec tych ofiarników, którzy może już nie wrócą, aby się radować dziełem dokonanem, a idą tak ochoczo, z takim

zapałem. W patrują się wszyscy w ruch, niemal drgnienie każde, a widzą jeno zaciętość chłopa, przed którą góry ustępują, a kamienie pokrywają się szumiącemi kłosami. A ta zaciętość zwycięstwo wróży. Tam gdzieś rozległ się płacz żałosny, wnet jednak zduszony ucichł, jakby zawstydzony, a padają jeno słowa otuchy, ognistej zachęty i życzenia rychłego powrotu. — Czas biegł chyżo, a oni stali długo, nie chcąc się pożegnać a pragnęli chwile rozłąki w nieskończoność przeciągnąć. Mus nieprzeparty wołał — więc w cisze padł gromki rozkaz komendy, który poprzecinał wszystko, jak ostrym nożem i grudki gorącej czułości z serca precz poodrzucał. Na „Baczność“ i „Formuj się“ wyciągnęła się długa linia, jak wstęga modra, jak wieniec uwity z błękitnych kamizel, z bieli kwitnących jabłoni. Stoją wszyscy napięci a nikt ani drgnie, krótkie prędkie odliczanie, pierwszy, drugi, pierwszy... „W czwórki wstąp“ zatrzepotały cuchy i połamała się linia na któtkie zwarte szeregi. Ruszył oddział jakby grzmot przeszedł. A na legionistów rzucały drogie ręce, kolorzyste kwiaty, uperlone rosą czy może łzami... Wnet potężna pieśń jak odzew gromu:

„My twoje dzieci, my skruszym te pęta“, rozległa się po rozpadlinach górskich, rozbijała się o wierchy otulone w welony mgieł wieczornych i napełniała echem doliny. A tłum jakby zaczarowany stał długo jeszcze i słał życzenia i błogosławieństwa za żołnierzami idącemi w bój po zwycięstwo, po szlaki słoneczne, po których ma kroczyć naród polski do wszech rozwoju!

Stach Szaruga.

Dzianisz, we wrześniu 1914.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Szanowna Redakcyjo.

Postanowiłem napisać wam choć kilka słów z naszej wioski. Kiedy rozeszła się wiadomość w bieżącym roku, że nieszczęsny serb zamordował naszego Najjaśniejszego następcę tronu i jego żonę w Sarajewie, doszła też szybko ta straszna wiadomość i do naszej wioski i ogarnął smutek wszystkich To też od niejednego wydobyły się słowa pomsty nad nieszczęsnymi sprawcami śmierci następcy tronu i jego małżonki. Kiedy nieco później doszła wiadomość, że i Rosya, opiekunka Serbii, umaczała ręce w tej zbrodni, to też każdy mówił, że nie ujdzie im bezkarnie, że Austrya musi sprawców morderstwa ukarać. Kiedy Serbia nie chciała się upokorzyć, i jej opiekunka Rosya, więc zmuszone zostały Austro-Węgry szukać sprawiedliwości mieczem, Wielkie też współczucie wywołała odezwa Najjaśniejszego Pana „Do moich ludów! To też kiedy została ogłoszona ogólna mobilizacya, brali się wszyscy ochotnie, bo wiedzieli, że słuszną jest wojna, podjęta przez katolickie państwo I choć niejedna matka, niejedna żona ciężko zapłakała, że nie będzie miał kto zebrać zboża z pola, że wszystko zostanie, Pan Bóg jednak użyczył pogody, użyczył zdrowia, tak że zbiórki zboża szły dość szybko, wcześniej nawet jak po insze lata. Dzięki Bogu są zbiórki na dokończeniu i niczyje zboże w polu nie zostaje, i mamy nadzieje że i z kopaniem ziemniaków tak pójdzie. Na wezwanie Koła polskiego i Przewielebnego ks. proboszcza z Chochołowa i innych ludzi, poszło dość sporo chłopców z naszej wsi do Legionów polskich, a jeden nawet gazda poszedł z nimi, liczący 49 lat. Cośmy mogli tośmy złożyli na Polski skarb Wojskowy, bo przeszło 100 Koron, płótna i koszul też znaczną ilość, i złożone zostało to wszystko w Czarnym Dunajcu, i dalsza zbiórka na Legiony żywności i pieniędzy jest zapowiedziana.

I poszli nasi, ażeby wziąść udział w tej strasznej walce z moskalami i pomódz ich wypędzić precz, z ziemi Polskiej. Nasi chłopcy wyruszali wesoło z domu, niektóry sobie zaśpiewoł marsza góralskiego:

„Cłopcy podhalańscy stawajcie co żywo,
bo już trąbki grają zaczyna się żniwo.
Nie daleko od nas, kany Wisła płynie,
rozłożył sie moskal na polskiej krainie.
Czekaj ty moskalu ty moskiewska duszo,
idą Podhalanie na proch cię rozkruszą “ i t. d.

I poszli nasi, z każdego niemal domu poszedł ktoś na wojnę, ojciec, syn, mąż i z tem przekonaniem że idą walczyć za sprawę świętą. I niektóra matka, żona płacze za ukochanym synem, mężem, że ich może więcej nie zobaczą. Prawda, że żal ściska serce, bo wojna to czas niepewny, bo gdzie drzewo rąbią, tam trzaski lecą, i niejednemu w wyrokach Bożych przeznaczona śmierć na wojnie, ale trzeba się poddać woli Bożej, jak który zginie, to zginie jako męczennik w obronie swojego kraju, i wiary świętej katolickiej, którą nam moskal kce zabrać, a więc powinniśmy się modlić za nich, żeby mogli wrócić szczęśliwie jako bohaterzy. Więc prośmy tej Matki naszej Królowej Korony Polskiej i tych świętych Patronów Polskich, żeby Bóg przez przyczynę tych świętych udzielić raczył orężowi naszemu zwycięstwa, żebyśmy mogli widzieć ojczyznę wolną od nieprzyjaciela.

J K.

Nadesłane.

KRONIKA.

Do Szanownych Czytelników! Czasy są ciężkie; stoimy na posterunku i dzielimy naszą biedę z czytelnikami. Ale długobyśmy nie mogli wytrzymać, gdyż z nikąd nie mamy pomocy. Dlatego zwracam się z prośbą, aby Ci czytelnicy, którzy zalegają z zapłatą za gazetę za rok przeszły i oba półrocza tego roku, przysłali nam prędko pieniądze, żeby czas wojny przetrzymać.

Nowi Prenumeratorzy, którzy uiszczą prenumeratę za rok, dostaną w darze Kalendarz Podhalański za r. 1914, tylko raczą przysłać 20 hal. na koszta przesyłki.

Nasi żołnierze na legiony. Antoni Rajski bratanek burmistrza z Nowego Targu, który walczy w armii północnej pod Lublinem, prosi swego stryja, aby dał 50 kor. na legiony, a sumę powyższą wyrówna sam jak wroci, albo jeden z krewnych, ktoremu pieniądze zostawił. Z południowego terenu donosi p. Bartłomiej Rajski, rez. feld 20 pułk, że wysłał ze składek dobrowolnych na legiony polskie, od naszych żołnierzy z Bośni 125 K. do Krakowa, na wdowy i sieroty 68 kor. Za przykładem p. Rajskiego poszły i inne kompanie, o czem świadczył list żołnierzy do proboszcza w Szaflarach.

Ranni górale w Krakowie. Głos Narodu Nro 224 podaje, że u. Misyonarzy na Stradomiu leży Orawiec Franciszek ze Skrzypnego, Scharfer Mojżesz ze Zakopanego, Kania Karol z Sułkowic w Myślenickim, Kaleta Józef z Lubnia w Myślenickim.

W szpitalu fortecznym u sióstr Miłosierdzia leży: Waksmundzki Ludwik z Waksmunda.

Na cele szpitala w Jabłonce ofiarowali: St. Hattyar 10 K.*) E. Stercuła 20 K. 1 ł, 2 krz, i. E. Sikora 5 K. A. Sikora 5 K. J. Piekarczyk 2 K, 1 kł, 2 ksz, 6 t, 4 sz, 4 nrz, ł, ś, l. A. Porazek 2 K. Dittler 2 K, 1 p, 1 prz, 1 sp, 2 t, 3 sz, 3 nrz, k. St. Lucky 3 K, ł, ś. N. Steiner 1 p, 1 pł, 2 prz, 4 sz, ł, ś, l. M. Simpler 1 p, 2 prz, 3 ksz, 3 sp, 2 u, 3 t, 3 sz, 3 nrz, 16 pń, ś, l. A. Machay 1 K, 2 ksz, 1 ś, 6 pń. Gy. Berger 1 p, 1 prz, 3 ksz, 3 sp. Wd. Kurcowa 2 K. W. Neumanowa 6 t, 6 sz, 6 nrz, 2 k, 2 st, 1 l. Friedländer 2 ksz, 3 sz, 2 krz. J. Pass 3 K, 1 ł. Sperlágh 10 K, 2 p, 1 kł, 1 prz Weisz 1 prz, 2 ksz, 1 sp, 1 u. A. Kobylak 3 K., K. Dżubek 1 K., K. Piekarczyk 1 K., Krzyszak J. I. 1 K., Ig. Kowalczyk 60 h., K. Gużak 1 K., Ig. Król 2 K., A. Scerbiak 40 h., A. Gjondła 1 K., W. Basisty 1 K., J. Zahora Lst 1 K., P. Klisz 40 h., A. Oskwarek 1 K., J. Kadłubek 60 h., J. Machay 40 h., J. Zahora 60 h., P. Zahora 1 K., A. Buławski 1 K., Wyrobek 1 K., A. Machay Mol 1 K., Spiżak 1 K., W. Zahora 1 K., J. J. Gużak 1 K, 1 p. 1 prz. St. Machay J. 1 1 K., Ig. Buławski 1 K., J. Spiżak 1 K., Zahorcyk 1 K., Morzyniec 1 K., M. Zahora B. 1 prz. M. Zahora 1 u. Krzysiak pł., St. Machay K. 1 u., Knoperek 1 t, 1 sz, Kobylak 1 prz. Ig. Lgama 2 K, 1 prz, 1 ksz, 1 sz. J. Krzysiak 1 prz, 1 ksz, 1 sz. J. Dżubek 1 ksz, 1 sp, 1 sz. K. Kadłubek 1 ł. A. Piekarczyk 3 K, 1 prz, 2 ksz, 4 t, 2 sz. W. Świentek 1 K. Ig. Andraszak 1 K.

*) K — korona, h — halerz, ł — łóżko, p — poduszki, prz — prześcieradło, kł — kołdra, k — koc, ksz — koszula, sp — spodnie, u — ucierak pń — pończochy, st — stół, krz — krzesło, l — lampa, t — talerz, sz — szklanka, szalka, nrz — narzędzie do jedzenia, pł — płótno, ś — siennik, i — inne rzeczy.

„Koniec wojny" wróżą już forszpany, wracające jedne z pod Lublina, drugie z Niemiec. Forszpany wracające z pod Lublina są od Bardyowa, a z Niemiec są z głębokiej słowaczyzny. Wracający z Niemiec są w dobrym usposobieniu, gdyż mówili, że wojnę już skończyli; twierdzili, że ich król węgierski a cesarz austryacki „pożyczył pruskiemu". Na jednego konia zarobili po 150 kor., a na parę do 300 kor.

Żarty.

Jednego rannego wojaka, który przyszedł do domu, do Piekielnika, straśnie pokuszują kobiety wiejskie ze swojemi pytaniami.

— Coż tyś tam jacy jodł nieboracku?

— Co? Gulki. Chcąc ich czem pierwej odpędzić.

Jedna zaprzeczyła:

— Ale to przytwarde.

— He, uwarzy sie na mięko.

— Ale to tam straśnie duzo musi być moskali?

— He, i temu sie do zaradzić.

— Jako?

— Tak. Przedstowcie se jeden kopiec z mrowcami. Jo tam zojde, wbijem palicą do nik, to ucieko sytko we psy.

Jeden cygan poszedł sie meldować za rannego.

— A gdzie jesteś raniony? — pyta się doktor.

— Tu na ramieniu

Doktor poglądał ramię i zakonklodował:

— Kie ci trosecke nizej przejdzie gulka, to sie juz mozes przyjść meldować.

— Ig miłość. Pan wielkomozny! Kciołek jacy im lepi zrobić, bo jak mi nizej przejdzie, to nie jo ale pon doktor racom sie u mnie meldować.

Jeden góral wracając z patrolu zameldował, że stoi przeciwko koło 100 moskali. Wyruszyło więc i naszych 100 żołnierzy. Podczas bitwy okazało się, że moskali było 10 razy tyle. Więc góral dostawiony był do raportu.

— Źleś spełniał służbę, bo zamiast 100 było 1000 moskali.

— Prosym ponizenie: jednemu góralowi 10 moskali, to jako 10 gałusek na misce. *K-l.*

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

SPÓŁKA HANDLOWA W ZAKOPANEM

TELEFON Nr. 3. Stow. zarejestr. z ogr. poręką. TELEFON Nr. 3

SKLEP CENTRALNY W DOMU „BAZAR POLSKI“, UL. KRUPÓWKI

TRZY FILIE: ULICA KOŚCIELISKA, CHRAMCÓWKI i KRUPÓWKI

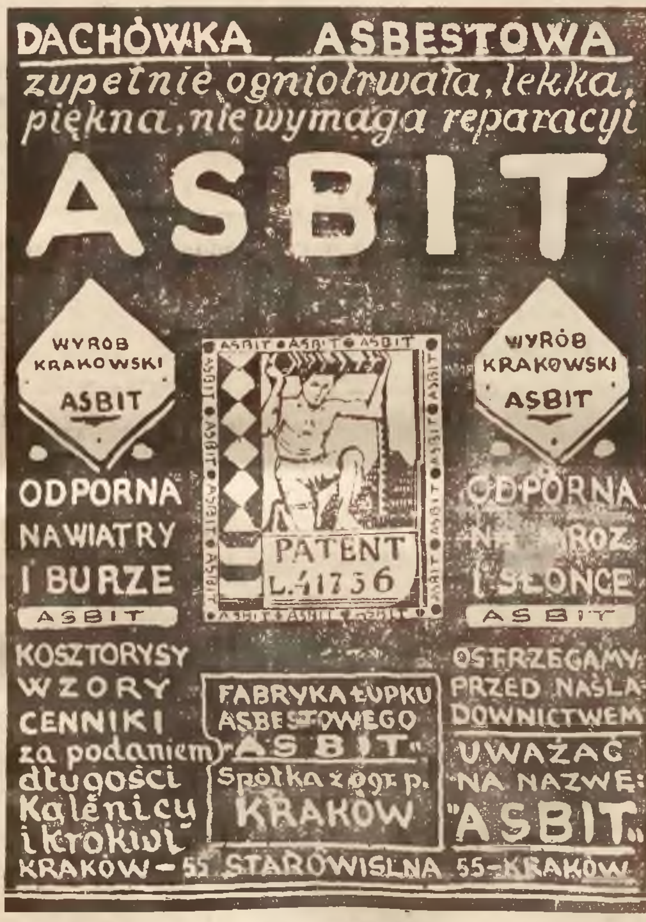
ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY. POLECA: **FABRYKA WODY SODOWEJ.**

towary kolonialne, cukry i delikatesy — stare wina kuracyjne, wódki i koniaki — konserwy i wszelkie artykuły spożywcze na wycieczki — galanterye, rzeźby, mydła i perfumy. Największy skład przyborów i ubrań do turystyki, ceny podług katalogów wiedeńskich. Kosze i przybory do podróży. — Wielki wybór szkła, porcelany i naczyń kuchennych.

HURTOWNE SKŁADY WIN.

GŁÓWNA REPREZENTACYA BROWARU W OKOCIMIE I TENCZYNKU.

108.



Ekspozytura: Lwów ul. Sykstuska 38 29—35



[illegible] …orysy po[illegible]odanu szerokości dachu i d[illegible]gości krokwi. Tamże do nabycia płyty asbesto-cementowe do ochrony ścian za piecami i rurki drenowe.

Zastępstwo i składy:

Wojciech Krzeptowski Zakopane Kościeliska, M. Skalski Nowytarg.

SKŁADNICA I SKLEP KÓŁKA ROLNICZEGO W NOWYM TARGU

1 filia ul. Waksmundzka. W RYNKU OBOK RADY POWIATOWEJ **2 filia ul. Ludźmierska.**

jest głównem źródłem zakupu wszelkich towarów spożywczych dla P. T. Publiczności i 70 sklepów w okolicy i poleca: 20—25

Przybory rybołowcze, miód i serki owcze, wina, ciasta i cukry, najlepsze herbaty i kawy, naczynia, krajowe zabawki, papier listowy i kancelaryjny, wagi i miary cechowane, książki handlowe, kosy z marką „Brzytwa“ i t. d. Członkowie-udziałowcy (25 Kor.) otrzymują premię towarową i dywidendę. — Wysyłki na prowincyę 5 klg. pocztówek towarów odwrotnie i opłatnie.

Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.